

ROLA REFLEKSJI W OSOBOWYM SPEŁNIANIU SIĘ CZŁOWIEKA

„Właściwe miejsce człowieka we wszechświecie” istotnie zależy od jedności „obiektywnego” i „subiektywnego” w podmiocie osobowym. Jedność ową odkrywa, lecz winna być także jej podstawą i „strażnikiem” – refleksja.

1. U PODSTAW POZNANIA PODMIOTOWOŚCI OSOBY LUDZKIEJ

Rozumność, na którą tradycja filozoficzna wskazuje jako na czynnik odróżniający człowieka od innych bytów doczesnych, zawiera w sobie element poznawczy, umożliwiający ową identyfikację bytową. Elementem owym jest refleksja, stanowiąca podstawowy i najgłębszy składnik wymiaru intelektualnego człowieka. Dzięki refleksji nad samym sobą człowiek poznaje siebie od swej najbardziej istotnej strony – samoświadomości, odróżniając siebie od innych bytów. W tym momencie konstytuuje się poznawczo osoba ludzka.

Jan Paweł II – w mowie wygłoszonej 9 VI 1987 r. w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim *Do świata nauki* – odwołuje się do „początku” samoświadomości człowieka. Jak w wielu innych przypadkach poszukiwania za pomocą swoistej hermeneutyki „początku” podstawowych struktur i cech człowieka, takich jak odrębność, jedność, wstyd czy postawa daru¹, również i teraz Papież uważa za „nieodzowne sięganie do początku, arché”². Przedmiotem usposabiającym do tak głębokiej analizy jest „problem miejsca człowieka we wszechświecie”³ i różnicy bytowej człowieka pośród innych stworzeń.

Sięgając do tych źródeł wiedzy o człowieku, jakie stanowi Biblia (w tym konkretnym przypadku Rdz 2, 19-20), Jan Paweł II wydobywa na jaw te elementy wiedzy o samoświadomości człowieka, które stoją na samym początku jego samoświadomości: krótko po stworzeniu go przez Boga. Wiedza ta przekazana z dystansu tysięcy lat w sposób emocjonalny i metaforyczny

¹ Por. Jan Paweł II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich*, części I-III, Watykan 1986; zwłaszcza zob. cz. I. *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „początku”*, Tekst i komentarze, pod red. T. Stycznia, Lublin 1981, gdzie wyłożona zostaje metodologia takiego postępowania poznawczego. Zob. s. 25-29, 51 nn. oraz komentarz s. 219-223.

² Jan Paweł II, *Do świata nauki*, KUL, 9 VI 1987, punkt 5. Przemówienie drukowane w niniejszym numerze „Ethosu”. (Punkt 5 tego przemówienia będzie zasadniczym źródłem naszych obecnych rozważań).

³ Tamże.

odślania jednak – można rzec – niezmiennie prawdziwościowe jądro epistemologiczne. Ukazuje bowiem ów z natury refleksyjny punkt bycia człowieka, w którym ten, stwierdzając prawdę o jakiejś rzeczy, stwierdza równocześnie swoją oryginalną (podmiotową) odrębność względem tej rzeczy oraz całego świata złożonego z jej podobnych. „Poprzez refleksję nad własnym poznaniem człowiek odkrywa, że sposób jego bytowania w świecie jest nie tylko całkowicie różny od wszystkiego innego pośród świata, lecz że jest także wyróżniony, nadrzędny wobec wszystkiego innego w jego obrębie. Człowiek zauważa po prostu, że jest osobowym podmiotem, osobą”⁴.

Ów refleksyjny punkt, stanowiąc w ujęciu „teologicznym” (teologii człowieka) początek „budzenia” człowieka do jego własnego człowieczeństwa przez Stwórcę, jest swoistą „stałą” w poznawaniu człowieka w ciągu dziejów. Bez względu na epokę historyczną i uwarunkowania kulturowe, człowiek każdorazowo stykając się poznawczo z jakimkolwiek przedmiotem – choćby był to on sam: osoba ludzka ujęta w doświadczeniu wewnętrznym – odkrywa i potwierdza samego siebie jako podmiot. Odrębny i różny (w sensie: nieredukowalny) podmiot osobowy.

Taka jest podstawowa i ponadhistoryczna funkcja poznawcza refleksji, którą tak mocno zaakcentował w swym przemówieniu kulowskim Jan Paweł II. To refleksja jest stale w tym samym „arché” poznawczym, dzięki któremu każdy człowiek, w każdej chwili samoświadomej uobecnia się sobie jako wyróżniony względem świata podmiot. Na tym polega swoista epistemologia „początku”, będąca epistemologią zakorzenioną w teologii, a ważną dla kształtu wszystkich nauk związanych z działalnością człowieka.

Właściwa człowiekowi samoświadomość, rzeczywiste przeżycie „ja” jest podstawą nie tylko samo-poczucia w sensie psychologicznym lub czysto poznawczego oglądu wewnętrznego w sensie fenomenologicznym. Rozpoznanie siebie wobec świata, jakie uczynił biblijny człowiek („mężczyzna”), przypisując w zgodzie z poznaniem nazwy rzeczom tego świata i konstatając zarazem własną odrębność względem nich, i jakie „odtąd” mocą epistemologii „początku” jest władny czynić każdy podmiot ludzki, niesie również zawartość normatywną. Poznanie to (samopoznanie) mówi nie tylko, „jak jest”, lecz również, „jak należy czynić” oraz „co jest dobre”. Refleksja człowieka odślania zarazem jego zadania i powinności. Jest nie tylko odtwórcza i informatywna, ale także normotwórcza.

Wątek epistemologiczny o istotnych implikacjach w etyce, filozofii społecznej czy w ogóle antropologii filozoficznej jest stałym, aczkolwiek nie dość dotychczas eksponowanym, motywem nurtu filozofii klasycznej. Już św. Augustyn, a nawiązując do niego Tomasz z Akwinu dawali wielokrotnie wyraz przekonaniu, iż sedno koncepcji człowieka tkwi w jego refleksyjnym

⁴ Tamże.

uobecnieniu (siebie samego) poprzez prawdę (o bycie). W ujęciu poprzez refleksję w jedność momentu obiektywnego i subiektywnego istoty ludzkiej. W określeniu podmiotowości, która – dzięki refleksji poznawczej – krystalizuje się wobec rzeczywistości przedmiotowej. Uderzająco konweniuje ze słowami Jana Pawła II fragment *Sumy teologicznej*, gdzie w ramach kwestii poświęconej samo-poznaniu duszy (I, 87, 1), Tomasz pisze cytując traktat św. Augustyna *O Trójcy św.*: „«umysł nie dąży do tego, by spoglądać na siebie jako na coś nieobecnego, lecz pragnie sam siebie jako coś obecnego określić i ustalić czym jest» (*De Trin.* 10, 9), czyli poznać, na czym polega różnica między nim a innymi rzeczami, a przez to poznać swą istotę i naturę”⁵.

Można przypuszczać, iż brak narzędzi pojęciowych, językowych i metodologicznych sprawił, że dopiero w XX w. – po dokonaniach fenomenologii i innych kierunków filozoficznych – koncepcja refleksyjności, a co za tym idzie – podmiotowości człowieka, doczekała się rozwinięcia. Ciągłe jednak pozostaje w filozofii człowieka najwyższym zadaniem owa równowaga – pomiędzy prawdą o świecie a refleksją odrębności człowieka; między naturą ludzką a uobecnieniem swej różnicy wobec świata – na którą wskazują zarówno św. Augustyn i św. Tomasz, jak i Jan Paweł II. Szereg artykułów w niniejszym numerze „Ethosu” – wraz z tekstem Karola Kardynała Wojtyły o podmiotowości i o tym, co nieredukowalne w człowieku – ma za cel wyważenie tej właśnie proporcji, która jest, jak się wydaje, jedną z najważniejszych spraw filozoficznych naszego wieku. Cel ten – wzięty od strony filozofii poznania – przyświeca również naszemu zamierzeniu.

2. REFLEKSJA W UJĘCIU FILOZOFICZNYM⁶

Problematyka refleksji jest ściśle biorąc problematyką doświadczenia wewnętrznego człowieka. Stąd obecna jest ona w filozofii, odkąd zainteresowanie filozoficzne zwróciło się w kierunku treści swoistych dla tego doświadczenia. Faktycznie w większej lub mniejszej mierze problematyka ta występuje u wszystkich filozofów traktujących globalnie lub maksymalistycznie swoje posłannictwo poznawcze. W filozofii kultury Zachodu namysł nad refleksją przejawia się – biorąc źródła pisane – od Platona i Arystotelesa, choć niewątpliwy przełom w tej problematyce, ze swoistą absolutyzacją nastawienia refleksyjnego włącznie, datuje się od Descartesa i jego cogito.

Refleksję – najogólniej rzecz biorąc – można określić jako świadome odniesienie się do siebie. Ze względu na punkt odniesienia można dalej mówić,

⁵ Cyt. z *Summa theologiae* (dalej jako: STh.) I, 87, 1 w tłumaczeniu S. Swieżawskiego w: Tomasz z Akwinu, *Traktat o człowieku*, Poznań 1956, s. 629.

⁶ Szczegółowe rozwinięcie oraz uzasadnienia tez zawartych w tym rozdziale artykułu znajdują się w: W. Chudy, *Refleksja a poznanie bytu (Refleksja „in actu exercito” i jej funkcja w poznaniu metafizycznym)*, Lublin 1984, zwłaszcza s. 11-21, 35-47 i 95-101.

np. o refleksji aktu poznawczego (np. przypomnienia), refleksji przebiegu emocjonalnego, refleksji wolności (jako aktu i jako stanu), refleksji własnej świadomości, „ja” (samoświadomość) lub refleksji refleksji. Znany jest subtelny tekst św. Tomasza z Akwinu, ukazujący refleksyjny charakter miłości⁷. Jednak wyróżniony i pierwszorzędny filozoficznie rodzaj stanowi refleksja poznawcza, dostarczająca wiedzy o aktualnym lub właśnie minionym odcinku strumienia świadomości.

Jest zatem refleksja doświadczeniem wewnętrznym, choć przeżyciem nie-wprost⁸, które – jako jedyne w swoim rodzaju – mieści w sobie nie tylko treść przeżywaną (to, co przeżywa), ale także dane o samym przeżyciu refleksyjnym (to, że się przeżywa) oraz – co dla naszego tematu najistotniejsze – informację o tym (ja, podmiotowość), kto przeżywa. Na przykład przypominając sobie jakieś zdarzenie, „trzymamy” niejako w jednym ujęciu intelektualnym treść zdarzenia przypominanego (to, co się działo kiedyś), fakt, że to my sobie przypominamy i że spełniamy właśnie przypomnienie (a nie, powiedzmy, wyobrażenie); wreszcie świadomi jesteśmy własnej świadomości tego wszystkiego. Wszystko to dokonuje się w j e d n y m przeżyciu.

Umożliwia to szczególna struktura refleksyjności ludzkiej, wynikająca z właściwości samoprzenikania i autoprzezroczyści intelektu ludzkiego. Scholastycy twierdzą, iż właściwości te czynią z refleksji najbardziej specyficzny znak duchowości bytu ludzkiego⁹.

Człowiek wyposażony jest zasadniczo w dwojaki typ refleksji: refleksję aktową (zwaną za tradycją tomistyczną „*reflexio in actu signato*”) oraz refleksję nieaktową, towarzyszącą (zwaną „*reflexio in actu exercito*”). Pierwsza jest pełnym, jasnym i wyraźnym aktem poznania, zorientowanym np. na przedmiot w postaci własnego uczucia gniewu, aktu powinności czy po prostu na „ja”. Przedmiotowość i jasność aktu refleksja ta okupia pewnym „opóźnieniem”, utratą spontaniczności. Dokonuje się zawsze w chwilę „po” przeżyciu, które chwyta. (Stąd np. gniew reflektowany – słabnie).

Druga refleksja, „*in actu exercito*”, towarzyszy jak nieodłączny brat refleksji aktowej. Nie jest to jednak brat bliźniak. Refleksja nieaktowa nie po-

⁷ „[...] potest etiam ex caritate actum suae caritatis diligere. Et tunc distinguendum est: quia vel dilectio fertur in actum dilectionis proprium, sicut in rationem dilectionis tantum. Et sic constat quod eodem actu numero diligitur diligens et actus eius, et sic idem actus diligitur per actum qui est ipse... Vel diligitur ut obiectum dilectionis, et sic est alius actus dilectionis numero, qui diligitur et quo diligitur”. *In I Sententiarum*, d. 17, 5 ad 4. Jacques Wébert nazywa ten tekst „wywodem o orientalnej subtelności”.

⁸ Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, iż wielu filozofów tomistycznych odmawia refleksji miana doświadczenia i raczej deprecjonuje jej funkcję poznawczą. Por. np. S. Swieżawskiego *Wstęp do STh*, I, 87 w: Tomasz z Akwinu, *Traktat o człowieku*, zwłaszcza s. 615-623.

⁹ „Refleksja jest zmienną właściwością człowieka, płynącą z jego istoty i świadcząca wyraźnie o duchowości jego duszy” – pisze P. Bełch OP w komentarzu do *STh*, I, 87, 1 (t. 7: *Człowiek*, cz. II, Londyn 1980, s. 237).

siada swego określonego przedmiotu i jest uboga co do determinacji poznawczych. Średniowieczni nazywali ją „indistincte”, „indeterminante” i „sub confusione”. Jej podstawową funkcją jednak jest właśnie u o b e c n i a n i e. Refleksja towarzysząca pojawia się zawsze, kiedy pojawia się myślenie i świadomość, i to zarówno w sytuacji (używając terminologii z *Osoby i czynu*) „człowiek działa”, jak i „coś dzieje się w człowieku”. Pojawia się w r a z z e świadomym myśleniem; nie ma owego „opóźnienia”, jakie cechuje akt refleksji doskonałej („in actu signato”). Wedle obrazu znanego już u średniowiecznych „metafizyków światła”, jak światło wydobywając przedmiot z ciemności ujawnia samo siebie, tak refleksja uobecnia samoświadome myślenie człowieka pragnącego poznać cel swej intencji.

Jeszcze jedno rozróżnienie aspektów refleksji okaże się przydatne przy zgłębianiu problemu podmiotowości człowieka. Aspektem pierwszorzędym dla refleksji jest aspekt dynamiczny, resp. diachroniczny. Refleksja ze swej istoty będąc „przy umyśle”, którego podstawową funkcją jest ciągła aktualizacja, ruch, urzeczywistnianie możliwości poznawczej – stanowi także ciągły reflektujący ruch intelektualny. Jednakże istnieje również drugi, mniej dynamiczny, a raczej statyczny, synchroniczny aspekt refleksji (bardziej reprezentatywna tu będzie refleksja „in actu exercito”). Jest to wymiar, jak mówi tradycja husserlińska, t ł a świadomości albo h o r y z o n t u świadomościowego. W tym aspekcie akcentuje się zróżnicowanie pola świadomości na centrum – w którym realizują się akty, oraz peryferie, resp. t ł o – będące stowarzyszonym ze źródłem aktów podłożem świadomościowym. Podłoże owo wypełnione jest różnego rodzaju treściami świadomości związanymi z całokształtem życia świadomego jednostki ludzkiej. Każdy z nas idąc przez życie niesie z sobą „bagaż” doświadczeń, poglądów, ocen i opcji, które towarzyszą większości naszych decyzji, aktów i czynów, w pewnej mierze determinując je, oraz które wraz z upływem czasu różnicują się i zmieniają. „Bagaż” ów – nazywany technicznie horyzontem lub tłem świadomości – jest ściśle refleksyjny. W tym aspekcie refleksja również rzutuje na działanie podmiotu ludzkiego.

3. REFLEKSYJNY CHARAKTER PODMIOTOWOŚCI OSOBY LUDZKIEJ

Istnieje zasadnicza równoległość i zbieżność pomiędzy bytowym (ontycznym) a przeżyciowym, resp. przeżywanym porządkiem w strukturze osoby ludzkiej. Szczególnie istotnym wyrazem tej zbieżności jest plansza podmiotowości człowieka. W naszych rozważaniach zajmujemy się tutaj głównie porządkiem przeżywania, idąc w ślad za definiensem z określenia Karola Wojtyły, zgodnie z którym „Osobowa podmiotowość człowieka to ta, którą przeżywamy jako własne «ja» w swoich czynach, a która jawi się nam w sobie właściwej głębi w przeżyciu wartości moralnej”¹⁰. Definiendum tej

formuły zakłada – korelatywny do przeżywanego – porządek ontyczny podmiotowości ludzkiej, zwany w filozofii klasycznej porządkiem substancji. Jest rzeczą najwyższej wagi w tych rozważaniach, aby wskutek zastosowania niewłaściwej metody analizy nie „ześlizgnąć” się w jedną z absolutyzacji aspektów tej problematyki. Uczynił tak z jednej strony Dawid Hume, zapoczątkowując całą serię teorii istotnej izolacji substancji i podmiotowości; z drugiej – mamy duży nurt poglądów mieszczących się w neoscholastyce, w którym deprecjonuje się rolę samo-przeżywania podmiotu ludzkiego dla jego realnej konstytucji.

Rzeczywistym zwornikiem tych dwu wymiarów i porządków istoty osobowej człowieka – jest płaszczyzna refleksji. To refleksja w postaci horyzontu świadomości utrzymuje podstawową jedność ważnych wyznaczników podmiotowości. Refleksja także – odpowiednio zinterpretowana – stanowi poznawczą zasadę „osadzenia” koncepcji podmiotowości na realistycznych i obiektywistycznych fundamentach.

W perspektywie klasycznej reguły metodologicznej „operari sequitur esse” („działanie pociąga, resp. zakłada byt”) refleksja sytuuje się w porządku „operari”. Ściśle biorąc, jest wynikiem, skutkiem „operari”: pojawia się wraz z działaniem człowieka lub idzie za tym działaniem. Spróbujmy prześledzić funkcję refleksji w aktualizacji (czy „konstytuowaniu” – według terminologii K. Wojtyły) podmiotowości człowieka, począwszy od wzorcowego „operari” bytu ludzkiego, jakim jest – czyn.

Czyn rozumiany jako „świadome działanie człowieka, w którym wyraża się i konkretyzuje zarazem wolność”¹¹ – stanowi wyraz i sprawdzian podmiotowości osobowej. Aktualizacja czynu jest każdorazowo objawieniem się podmiotowości, jego charakter zaś decyduje o tym, czy podmiot się buduje czy też degeneruje i rozpada.

„Lustrem” tych wszystkich ważnych osobowo momentów jest refleksja. Pojawia się ona wraz z „uruchomieniem” czynu jako jego warunek ontologiczny: „świadomość działania”. Moment świadomościowy jest jednak tylko powierzchnią refleksyjności czynu. Głębiej sięga moment refleksji związany ze sprawczością czynu. Wyraża ów moment formuła: „mój czyn”. Momentu tego nie ma w przypadku „odnotowania” przez refleksję świadomego procesu: „coś dzieje się we mnie”. Różnicę – pomiędzy czynnością czytania przeze mnie trudnego tekstu a „czynnością” zasypiania w trakcie lektury z powodu zmęczenia lub znużenia – stanowi swoisty „brak mnie” w tym drugim zjawisku. Brak ten jest wynikiem nieobecności sprawczości aktu. Poczucie sprawczości, tak istotne dla potwierdzenia, a także „wzmocnienia” w nas

¹⁰ K. Wojtyła, *Osoba: podmiot i wspólnota*, „Roczniki Filozoficzne” 24 (1976) z. 2, s. 18. W artykule naszym opieramy się dalej głównie na tym tekście (s. 5-39) oraz na ustaleniach zawartych w: *Osoba i czyn*, Kraków 1985², s. 31-181 oraz 182-229.

¹¹ Wojtyła, *Osoba: podmiot i wspólnota*, s. 10.

struktury samostanowienia (stanowiącej w oparciu o samo-panowanie i samo-posiadanie), czyli „szkieletu” faktycznej podmiotowości człowieka – jest daną ściśle refleksyjną. To dzięki refleksji konstatujemy fakt naszego przyczynowego zakorzenienia czynu albo jego „obcości” sprawczej względem nas (jak wtedy, gdy wykonujemy pracę niechcianą i pod przymusem). Przeżywanie własnej sprawczości zresztą nie ma tylko waloru odtwórczego, lecz także oceniający i normatywny, zazwyczaj moralny.

Refleksja np. typu: „mój czyn” w przypadku aktu zmierzającego do celu, który jest sprzeczny z osobową godnością, dezintegruje podmiotowość człowieka. Przeżycie sprawczości czynu dobrego buduje osobę i pobudza ją do dalszych aktów realizujących dobro: wywołuje świadomość spełniania siebie jako osoby, w przypadku zaś obiektywności dobra, rzeczywiście spełnia (jak mówi Karol Wojtyła) wartość bycia osobą. Spełnia poniekąd samą osobę. Widać tu istotny udział refleksji w strukturze sumienia, którego podstawową funkcją jest „przeżycie wartości moralnej”.

Wreszcie najgłębszy poziom refleksyjności i zarazem wymiar najbardziej całościowy dotyczy „ja” o s o b o w e g o. Momenty czynu wymienione powyżej w tym wymiarze refleksji uzyskują swe najgłębsze „uwewnętrznienie” i „wsobność”. Aby przeżywać czyn jako „mój własny”, muszę posiadać przeżycie „ja”. Tutaj tkwią korzenie podmiotowości człowieka „przeżywanej jako własne «ja» w swoich czynach”. Refleksja, towarzysząc w postaci tzw. momentu egotycznego wszystkim wymiarom i momentom czynu, tutaj ma swoje oparcie i ostateczne subiektywne odniesienie.

Subiektywność, której zasadą jest refleksja, zwłaszcza zaś refleksja towarzysząca w formie tła (horyzontu) świadomościowego, nie wyczerpuje się jednak w swej własnej immanencji. Osoba ludzka, choćby najbardziej zatopiona we własnej wewnętrznosci i „żyjąca sobą”, musi odnosić się – refleksyjnie! – do swoich myśli i sądów, konstatować ich prawdziwość lub fałszywość, jedne przyjmować, inne zaś odrzucać. W ten sposób w świecie subiektywności pojawia się element wartości obiektywnej, będący warunkiem niezbędnym funkcjonowania osoby jako osoby. Stanowiąc przeżywaniowe pryncypium podmiotowości osobowej, subiektywność jest jednocześnie korelatem transcendencji osoby, której realizacja wiąże się ściśle z otwartością podmiotu na świat obiektywny. Refleksja pełni tutaj również podstawową funkcję, będąc, jak mówi metafizyk poznania, „jedynym autentycznym świadkiem swoich bezpośrednich aktów poznawczych”¹².

4. TRANSCENDENCJA PODMIOTU OSOBOWEGO DANA W REFLEKSJI

Schodząc refleksją coraz bardziej w głąb i do wnętrza podmiotowości osobowej, robimy poniekąd (choć w innym nastawieniu) tę samą drogę, któ-

¹² M. A. Krąpiec, *Realizm ludzkiego poznania*, Poznań 1959, s. 127.

ra nakazuje metodologia Arystotelesa, a zwłaszcza św. Tomasza z Akwinu, wyrażona w skrócie: „Actus (resp. intellectus, suppositum...) cognoscuntur ex objecto”¹³, czyli: „Akty (intelekt, podmiot bytowy...) poznaje się poprzez przedmiot”. Droga opisana w powyższym rozdziale jest dokładnie wersją przeżywaniową tej drogi, którą metafizyk poznania pokonuje metodą redukcijną kolejnymi krokami: przedmiot aktu – akt – władza (potentia, sprawność) – suppositum – substancjalność człowieka. W analizie interpretacji metafizycznej punktem odniesienia jest jednak przedmiot – „ex objecto” – który „zapoczątkował” (w genetycznym sensie) proces poznania. W analizie (a właściwie opisie) dokonanej przez nas (rozdział 3) punktem odniesienia jest ciągle uobecnianą plansza refleksji, będąca faktycznie funkcją aktualizującego się podmiotu osobowego – „ex subiecto”. Jak postaramy się wykazać poniżej, nie są to drogi rozłączne ani punkty różnowartościowe poznawczo.

Refleksja przeżywaniowa („in actu exercito”), będąc w swej „najgłębszej fazie” świadomością podłoża i źródła aktów (czynów) i momentów wiążących się z nimi, jest w istocie świadomością „ja” podmiotowego. Refleksja jest „świadkiem” wszystkich napięć, labilności, przewartościowań i integracji albo rozchwiania zachodzących w strukturze podmiotowej „ja” w bieżącym toku życia osobowego. Dotyczy to zarówno zmian aktywnych („człowiek działa”), jak i pasywnych („coś dzieje się w człowieku”). Co więcej, wiemy już, że jest nie tylko „świadkiem”, ale również – w aspekcie: „człowiek działa” – współtwórcą tych przemian, jako istotna właściwość strukturalna sumienia, woli czy uczuć wyższych. W tym „miejscu” i w tej funkcji podmiotowo-osobowej refleksja jest – można rzec – n a j b l i ż e j ontycznego wymiaru suppositum, stanowiącego – jak wiadomo – fundament ontyczny podmiotowości człowieka. Jak twierdził twórca współczesnego „powrotu do Tomasa”, Joseph Kleutgen, „Refleksja nie jest niczym innym niż doskonałością, dzięki której substancja duchowa żyje w sobie i dla siebie. Inne formy życia rozprasza ją podmiot i wyprowadzają go z siebie, podczas gdy duchowość i związana z nią refleksja sprowadza wszystko do wnętrza”¹⁴.

W tym miejscu refleksji „ja” znajduje się newralgiczny punkt bytu i podmiotu ludzkiego, punkt, w którym w sposób analogiczny schodzą się esencjalne perspektywy „ex objecto” i „ex subiecto” poznania człowieka.

Ostatecznym punktem zejścia się tych perspektyw i odnalezienia w podmiocie osobowym zarówno porządku subiektywności, jak i obiektywności – jest punkt egzystencjalny. W aspekcie metafizycznym akt istnienia (esse) pełni rolę prymarną tak w konstytuowaniu, jak i w realizacji istoty człowieka. To samo istnienie, które w bycie ludzkim stanowi, z punktu widzenia ontyki, ostateczną formę urzeczywistniającego ów byt, z punktu widze-

¹³ Rozwinięcie i wyjaśnienie tej reguły w STh, I, 87, 3.

¹⁴ J. Kleutgen, *La Philosophie scolastique exposée et défendue*, Paris 1868, t. 2, s. 185. (Przytoczone za: E. Gilson, *Realizm tomistyczny*, Warszawa 1968, s. 222).

nia podmiotowości osobowej człowieka jest istnieniem przeżywanym, istnieniem „ja”. „W każdym intelektualnym poznaniu naszych czynności, zwłaszcza intelektualnych, mamy in actu exercito stwierdzenie własnego istnienia” – mówi M. A. Krąpiec OP¹⁵.

Istnienie przeżywane refleksyjnie – choć jest daną poznawaną jak najbardziej w supozycji „ex subiecto” – stanowi przecież podstawę otwartości i transcendencji podmiotu przeżywającego. Samo bowiem przeżywanie swojego istnienia stawia nas w sytuacji przekraczającej subiektywność i immanencję naszego „ja”. Refleksja istnienia „ja” zawiera – wskazują na to wszystkie analizy fenomenu ludzkiej przygodności¹⁶ – pewien zasób jakości niezależnych od subiektywności i woli człowieka, kierujących na wymiar rzeczywistości obiektywnej i skłaniających podmiot do otwarcia się na tę rzeczywistość. Na tym polega sytuacja egzystencjalna osoby ludzkiej dana w podstawowej refleksji.

Związana genetycznie z przeżywaniem przez podmiot tej sytuacji jest sama struktura poznawania, w którą wyposażony zostaje człowiek w trakcie świadomych kontaktów ze światem przedmiotowym. W ukonstytuowaniu się tej struktury naczelną rolę odgrywa p o z n a n i e b y t u, w którym na pierwszy plan wysuwa się element egzystencjalny. Poznanie to jest pierwsze w sensie ontycznym i epistemicznym. Zetknięcie człowieka z bytem (ściślej: z esse konkretnego przedmiotu) wyprzedza również w sensie logicznym, nie czasowym – samoświadomość, stanowiąc tym samym pierwotną rację ugruntowania płaszczyzny przeżyć ludzkich w rzeczywistości realnej. Afirmacja istnienia bytu „budzi” refleksję towarzyszącą, która staje się pierwotnym fundamentem horyzontu świadomościowego.

Przekonanie, że wszelkie przeżycie pojawiające się na planszy podmiotu osobowego, w tym zwłaszcza przeżycie poznawcze, jest zapośredniczone w przedmiotowym poznaniu bytu, wyraża się w postaci teorii entis ut primum cognitum. Byt (ens) w tej najbardziej spotencjalizowanej formie poznawczej jest obecny w każdym przeżyciu przedmiotowym człowieka. Jest kanwą wszelkiej struktury aktowej świadomości. Ens ut primum cognitum, choć dany tylko in confuse, jako „pojęcie ciemne, które zawiera w sobie mnóstwo elementów [...] i równocześnie proste”¹⁷, stanowi kolejny – już ostateczny – krok w naszej redukcji refleksyjnej, wykazującej zbieżność w świadomym życiu człowieka postawy „ex obiecto” i postawy „ex subiecto”¹⁸. W każdym bowiem akcie osoby ludzkiej, którego źródłem i podłożem jest podmioto-

¹⁵ Dz. cyt., s. 589.

¹⁶ Zob. np. Z. J. Zdybicka, *Człowiek i religia. Zarys filozofii religii*, Lublin 1977, s. 123-137.

¹⁷ Krąpiec, dz. cyt., s. 323 oraz przyp. 33.

¹⁸ Pewnym aspektem przedstawionych tu analiz jest koncepcja „dwóch horyzontów”: horyzontu Ja i horyzontu bytu – zawarta w: Chudy, *Refleksja a poznanie bytu*, s. 102-106.

wość tej osoby przeżywana „na gorąco”, dzięki refleksyjności, zawiera się również – uświadamiany dzięki tej samej refleksji in actu exercito – dynamiczny moment transcendencji swojej podmiotowości przez osobę. Ujawnia się on każdorazowo w akcie poprzez poczucie sprawczości i swoistą integralność podmiotowości osobowej, odpowiadającą suppositum ontycznemu (od strony esencjalnej), oraz poprzez poznawanie istnienia „ja” i struktury entis ut primum cognitum.

Takie są filozoficzne antecedensy teorii „transcendencji osoby w czynie” rozwijanej przez Karola Wojtyłę na stronach *Osoby i czynu* i wielu artykułów. Koncepcja ta obecna jest również w przemówieniu wygłoszonym przez Jana Pawła II w auli KUL w roku 1987, ukazującym, jak istotnie „właściwe miejsce człowieka we wszechświecie” zależy od owej jedności „obiektywnego” i „subiektywnego” w podmiocie osobowym. Jedność ową odkrywa, lecz winna być także jej podstawą i „strażnikiem” – refleksja.

5. REFLEKSJA A URZECZYWISTNIANIE OSOBY LUDZKIEJ

Wielostronna analiza metafizyczna osoby ludzkiej pozwala wyodrębnić w człowieku trzy wymiary jego bytowej struktury. Wymiary te wiążą się kolejno z płaszczyzną sub-ontyki, płaszczyzną władz oraz z tą płaszczyzną, którą konstytuują akty jednostki spełniane przez nią w trakcie życia osobowego (nazwać ją można płaszczyzną zdarzeniowości).

Wymiar sub-ontyczny stanowi podstawową i niezmienną strukturę osoby ludzkiej. Jest to struktura *d a n a* i w istocie swej niezależna od aktów ludzkich. Na mocy obiektywnych wartości ontycznych, takich jak fundamentalna wartość istnienia, duchowość i substancjalność samoświadoma, osoba ludzka posiada swoją konstytucję¹⁹.

Drugim – niejako „niższym” w porządku wyjaśniania – jest wymiar władz, potencji i sprawności człowieka. Również w tej płaszczyźnie dominuje aspekt metafizyczny danych człowiekowi władz i dyspozycji (jak np. rozum, wola czy sprawność fizyczna lub ekspresyjna), aczkolwiek w wyznaczonych przez ontykę konkretnej osoby granicach istnieje szerokie pasmo możliwych dla tej osoby aktualizacji danej władzy czy sprawności. Pasma to stanowi płaszczyznę tego, co *z a d a n e* osobie ludzkiej w jej życiu.

Wreszcie wymiar zdarzeniowości to wymiar najbardziej z wymienionych zewnętrzny oraz zależny od aktów ludzkich. Tworzą go aktualizacja faktów, wartości, informacji, artefaktów, postaw i uczuć realizowanych przez osoby

¹⁹ Osoba ludzka ponadto do pełni wyjaśnienia jej konstytucji musi posiadać aplikację perspektywy teologicznej. Do rzeczników tego stanowiska należą m.in. w Polsce ks. W. Granat i A. Rodziński. Por. W. Granat, *Personalizm chrześcijański. Teologia osoby ludzkiej*, Poznań 1985.

ludzkie. W aspekcie indywidualnym jest to rzeczywistość będąca korelatem życia jednostki, w aspekcie ogólnym nazywamy to kulturą. Wymiar zdarzeniowości jest wymiarem dynamicznym (w radykalnym przeciwieństwie do wymiaru sub-ontycznego, który jest stabilny). Człowiek jako substancja nie zmienia się, choć zmienia się – i to nieraz bardzo – jako muzyk, filozof czy polityk.

Jak łatwo można spostrzec, nie są to wymiary odizolowane od siebie. Osoba ludzka od poczęcia po śmierć jest osobą w sensie ontycznym, niezależnie od jej świadomości, samo-poznania i innych aktów (wyjąwszy akt samo-unicestwienia). Jednak w perspektywie tych trzech wymiarów jawi się istotny dla bycia osobą aspekt urzeczywistniania (spełniania) się osoby poprzez osiągnięcie pełni podmiotowości. Proces ten dokonuje się zasadniczo w wymiarze zdarzeniowości, w oparciu o potencjalności wymiaru władz i w odniesieniu aksjologicznym (jako do normy i wzorca) do wymiaru sub-ontycznego i ontycznego. Osoba ludzka urzeczywistnia (spełnia) się w swym jednostkowym życiu (można też powiedzieć: „żyje na miarę osoby”, czy: „żyje na miarę tego, kim jest”) poprzez różnorakie determinacje i uwarunkowania, w tym w relacjach z innymi osobami, jednak pierwszorzędym odniesieniem jest tu auto-determinacja, a co z tym się wiąże – samoświadomość. W tym wymiarze życia osobowego, mającym decydujące znaczenie dla kształtu moralności, kultury i dziejów ludzkich, podmiotowość osoby (i stanowiąca jej centrum – refleksja) objawia swoją naczelną rangę. Wymiar ten zasługuje na największą uwagę filozoficzną, zważywszy, iż od jego charakteru i ewolucji może zależeć „być albo nie być” osób ludzkich i ich kultury w ogóle.

Osoba jednak, by się spełnić, realizować to, co ma metafizycznie zadane, musi się wpierw poznać. Poznać to, kim jest i kim ma być. Faktyczne urzeczywistnianie osoby ludzkiej (w odróżnieniu od jej destrukcji lub aktualizacji przypadkowej czy chaotycznej) zależy od poziomu jej samoświadomości. „Persona est se reflectans” – ten łaciński skrót oddaje to, co stanowi o specyfice podmiotowości osobowej.

Wśród różnorakiego typu refleksji, jakimi odznacza się człowiek, wyróżnioną pozycję zajmuje refleksja poznawcza. To ona konstytuuje samo-poznanie człowieka. Scalając i utrwalając podmiotowość osobową, jednocześnie wiąże człowieka z trwałym momentem transcendencji zawartym w jego aktach. Zapewniając człowieka o jego wyjątkowym (osobowym) walorze w świecie, buduje w nim to przekonanie poprzez porównanie realności osoby z realnością świata istniejącego „na zewnątrz” niej. Dzięki refleksji człowiek zdobywa tę wiedzę, stanowiącą element mądrości, że respektowanie prawdy obiektywnej, przedmiotowej buduje jednocześnie osobową podmiotowość w nas. Urzeczywistnia nas w ciągłym perfekcyjnym procesie jako osoby. Jak należy przypuszczać, to miał na myśli Jan Paweł II mówiąc w 1987 r. w auli KUL-u: „Właśnie poprzez refleksję nad własnym poznaniem czło-

wiek objawia się samemu sobie jako jedyne jestestwo pośród świata, które widzi się «od wewnątrz» związane poznana prawdą – związane, a więc także «zobowiązane» do jej uznania, w razie potrzeby także aktami wolnego wyboru, aktami świadectwa na rzecz prawdy” (punkt 5).

Od płaszczyzny filozofii poznania, rozwijanej na podstawie „biblijnego paradygmatu «człowieka pośród świata», przeszliśmy na kanwie refleksji poprzez ontykę człowieka do filozofii moralności. Zarówno bowiem różne rodzaje refleksji, jak i inne aspekty poznania rzeczywistości i wymiary bytu ludzkiego wyróżnione powyżej – dotyczą człowieka jako j e d n o ś c i. Jak pisał św. Tomasz z Akwinu: „Mówiąc bowiem ściśle, nie poznają zmysły lub intelekt, lecz człowiek poprzez zmysły i intelekt”²⁰. Szczególną zasadą tej jedności jest refleksja. Od właściwego jej funkcjonowania zależy bardzo wiele: prawidłowe rozpoznanie przez człowieka swej pozycji w świecie, a co za tym idzie – stosunek do tego świata i działanie w nim. Od swoistej dojrzałości refleksji, będącej podstawą jedności podmiotu osobowego, zależy stosunek człowieka do innych podmiotów osobowych. Od refleksji więc w dużym stopniu zależy jedność człowieka w sobie, jego jedność z innymi (communio) oraz z całością kosmosu.

Nie istnieje w naturze człowieka „automatyzm” gwarantujący takie funkcjonowanie refleksji, które zabezpieczając poczucie obiektywności, realizmu i integrując podmiotowość ludzką, aktualizowałoby faktyczne urzeczywistnianie osoby. O wiele częściej skupienie się człowieka na własnej refleksji prowadzi do różnorodnych postaw subiektywizmu i idealizmu, w istocie dezintegrujących podmiot osobowy lub izolujących go od istniejącego świata.

Stąd potrzeba w y c h o w a n i a refleksji. Wychowania przede wszystkim przez poznanie. Auto-poznanie. Rozpoznanie prawdy o sobie „od wewnątrz”, w dynamicznej refleksji nie zatopionej we własnej wewnętrzności, lecz ciągle nadążającej za stałą w człowieku tendencją do transcendowania siebie, jest zarazem „związaniem siebie” od wewnątrz „poznana prawdą”. Wychowywanie własnej refleksyjności stanowi jednocześnie wychowywanie siebie – człowieka.

²⁰ *De Veritate*, 2, 6 ad 3.